Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XII. Dnia 10-go kwietnia 1936 r. Nr. 8.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

OLBRZYMIA MANIFESTACJA w sprawie dekretu emerytalnego.

W ubiegłą niedzielę, (5-go kwietnia) odbył się w Krakowie imponujący wiec w sprawie dekretu emerytalnego, zorganizowany przez Międzyzwiązkowy Komitet pracowników państwowych, samorządowych, prywatnych i komunalnych, obejmujący całą Małopolskę, Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk.

W zebraniu wzięły udział nieprzebrane masy emerytów, oraz pracowników państwowych czynnych, przedsiębiorstw państwowych — kolei i poczty — samorządowych i prywatnych, wypełniając salę obrad, oraz lokale boczne, tworząc tłum przed lokalem Sokoła. Liczba uczestników przekroczyła cyfrę 4.000.

Dr. Krajewski jako przewodniczący Międzyzwiązkowego Komitetu zagaił o godz. 10.15 zebranie. W prezydjum zasiedli delegaci i prezesi związków: **Gizella** z Poznania, **Waniewicz** ze Stanisławowa, **Goepfert** z Katowic, gen. **Jung** (Zw. ofic. w st. spocz.), **Nycz** (Zjednocz. Pol. Kolej.), **Packan** (Zw. zaw. Kolej.), **Opluštil** (Pol. Zw. Em. Kol.), **Kamiński** (Samorząd), **Wadowski** (Zw. Urz. Sądow.), **Skotnicki** (Unja Zw. Zaw. prac. Umysł), **Masłowski** (Woj. Zw. Emeryt.), **Starosolski** (Samopomoc emeryt.), **Hojak** (Ognisko naucz.). Sekretarz Mjr. **Szustow**.

Na zaproszenie przybyli posłowie ks. Dr. prałat **Lubelski** z Tarnowa, poseł **Pochmarski**, Dr. **Jaboda Żółtowski** — nieobecność usprawiedliwili: Dr. **Duch. Gdula, Starzak, Hyla, Jedynak, Jasiński** i **Kuczyński**. Telegramy nadesłali poseł **Hoffman**, sen. **Pawelec** oraz **Związek Emerytów z Bydgoszczy**. Ponadto przybyli delegaci związków z Tarnowa, Jarosławia, Lwowa, Białowieży, Leżajska, Dziedzic, Wieliczki, Śniatynia, Stanisławowa i Katowic.

Przewodniczący Dr. **Krajewski** powitał obecnych na sali p. posłów **Ks. Lubelskiego**, posła **Pochmarskiego** i Dr. **Jabodę Żółtowskiego**, jako też znanego literata i obrońcę emerytów Dr. Zygmunta **Nowakowskiego**, wśród owacyjnych oklasków zebranych, poczem omówił akcję w obronie emerytur.

„Kiedy w grudniu i pierwszych dniach stycznia, po ukazaniu się dekretu emerytalnego, na terenie warszawskim było cicho, jakby nam nic grozić nie miało, kiedy w całym kraju zaistniała odruchowa fala protestu, — powołano do życia w Krakowie **Międzynarodowy Komitet**, który działalnością swą objął **Małopolskę, Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk.**

Dzięki wybitnej pomocy Poznania i niestrudzonej pracy p. Gizelli, zorganizowano na terenie całej Polski zebrania, skąd jednolite rezolucje przesyłano do sfer rządowych i poselskich.

Dzięki energicznej i świadomej celu akcji, zwłaszcza na terenie sejmowym, wszystko zdawało się wskazywać, że dekret będzie cofnięty. Jednomyślna opinja komisji budżetowej, mocne słowa posłów na plenum Sejmu to wybitna, jeśli nie wyłączna zasługa Komitetu Międzyzwiązkowego, który po dwakroć na audjencji u wicepr. **Kwiatkowskiego** i wicemin. **Lechnickiego** interwenjował.

Spodziewaliśmy się, że **komisja budżetowa przedłoży wniosek na plenum Sejmu**, jednak niestety — niewiadomo z czyjej winy — tak się nie stało.

Wysunęliśmy sprawę pokrycia zamierzonych drogą dekretu oszczędności w kwocie 12 miljonów złotych, **kosztem obniżenia dodatków funkcyjnych o 50 proc., co dałoby ponad 20 miljonów oszczędności. Jest to kwota, która wystarczyłaby na pokrycie 12 miljonów, oraz zostałoby jeszcze 8—10 miljonów**, które możnaby użyć na **umożliwienie korzystania ze szkoły jednego miljona dzieci, pozbawionych możności korzystania z dobrodziejstwa oświaty.**

Wniosek ten podjęli posłowie **Ks. Lubelski**, poseł **Hoffman** i poseł **Pochmarski**, zgłaszając go do laski marszałkowskiej, ale widocznie dzięki jakimś tajemniczym machinacjom nie wzięto go pod obrady w okresie uchwalania budżetu, **lecz przełożono na następną sesję sejmową**, przyczem padło oświadczenie przedstawiciela Rządu, że **sprawę emerytalną rozpatrzy specjalna komisja, wraz z przedstawicielami sfer poselskich i zainteresowanych, t. j. emerytów** (do tej chwili zainteresowanych nie powołano).

Powołanie tej komisji — o której znaczeniu dziś trudno coś konkretnego powiedzieć — **jest wyłączną zasługą Komitetu Międzyzwiązkowego**, którego przedstawiciele czuwali w Sejmie w czasie pamiętnych obrad komisji budżetowej.

Stoimy na stanowisku, że prawa w odrodzonej Polsce, muszą być bezwzględnie przez wszystkich szanowane i nikomu ich naruszać nie wolno, gdyż łamanie praw, to cios wymierzony w państwo.

Jeśli o **ofiarność na rzecz państwa chodzi, to ci, którzy stoją na czele, winni dać przykład obywatelom, by ich do tej ofiarności pociągnąć.** Tymczasem lista ofiarników na rzecz skarbu państwa **ograniczyła się do zbyt szczupłej liczby.** Wiemy, że ofiarę tę **poniósł P. Prezydent Rzeczypospolitej**, oraz obecny Premjer **Kościałkowski**, Minister W. R. i O. P. **Świętosławski**, senator **Prystor** i bodaj że na tem kończy się lista ofiarników, a przecież mamy w Polsce wielu ludzi zasobnych o kilku sutych źródłach dochodu.

Nie może być lekcją patrjotyzmu fakt, że jeden z prezesów banku, odchodząc pobrał tylko 160.000 zł., nie poczuwając się do żadnych obowiązków wobec pustego skarbu państwa.

My się przed ofiarami na rzecz państwa nigdy nie uchylali i nigdy się nie cofniemy, ale mamy prawo żądać, by te ofiary były równomiernie rozdzielone.

Wkładać ciężar na barki najsłabszych, pozbawiać emerytów kilka lat pracy i płacy, kiedy to nie jest koniecznością państwową — bo łatwo można tę kwotę uzyskać z obniżenia uprzywilejowanych dodatków funkcyjnych i to z nadwyżką — to **zjawisko, przeciw któremu wypowiedziała się cała zdrowa opinja społeczeństwa.**

Dziś, jak dotąd, stoimy niezłomnie na stanowisku, że dekret winien być zmieniony w myśl wniosków poselskich, i z tym postulatem należy zwrócić się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższej władzy zwierzchniej" (huczne oklaski).

Mjr. **Szustow** zdaje następnie sprawozdanie z posłuchania u Wicepremjera **Kwiatkowskiego** i Wicemin. **Lechnickiego** delegacji Międzyzwiązkowego Komitetu, żądającej cofnięcia dekretu, względnie zmian, w myśl wniosków zgłoszonych w Sejmie przez pp. posłów **Ks. Lubelskiego, Hoffmana i Pochmarskiego**. Delegację tę prowadzili posłowie **Wagner** i **Hoffman**.

Delegacja otrzymała odpowiedź z ust p. Lechnickiego, że **nie chodzi tu o 12 miljonów**, ale że Rząd dla zasady **nie może wstrzymać dekretu**.

Na drugiem posłuchaniu u p. wicemin. **Lechnickiego** mimo, że **ks. Dr. Lubelski** i poseł **Mróz przedstawili wielkie rozgoryczenie i nędzę emerytów oraz wskazali fundusze na pokrycie**, p. wiceminister **dał odpowiedź negatywną.** Wobec takiego stanowiska Rządu, delegat z Poznania **Gizella** domagał się jaknajprędszego zwołania Komisji z przedstawicielami związków emerytalnych.

Ks. Lubelski w swem przemówieniu stwierdza, że sprawa emerytalna zbliżyła wszystkich bez różnicy, ku obronie przed krzywdzącym dekretem. Na redukcję dodatków funkcyjnych p. wicemin. Lechnicki nie dał dotychczas żadnej odpowiedzi.

W dniu 24 marca b. r. interwenjował u premjera **Kościałkowskiego**, przedstawiając, że złą przysługę oddaje Państwu Polskiemu ten, kto wywołuje rozgoryczenie wśród społeczeństwa. Naród polski odda wszystko dla Ojczyzny i obrony Państwa, ale nie może patrzeć spokojnie, gdy jedni przymierają głodem a drudzy pobierają kilka pensyj. Do Komisji muszą być powołani przedstawiciele emerytów. **W imię sprawiedliwości będziemy walczyć do ostatecznego zwycięstwa.** (Huczne oklaski).

Poseł **Pochmarski:** Sprawa jeszcze nie przegrana. Lata wojny światowej muszą być wszystkim policzone. Szkoły przygotowały obrońców Ojczyzny. Była, jest i pozostanie jedna ziemia i jeden naród polski. Pod naciskiem świata Pracy musi nastąpić **wyrównanie i nie może klasa go-**

rzej wynagradzana ponosić większych ciężarów od klasy lepiej uposażonej.

Konieczności takich nerwy ludzkie nie wytrzymują, a serca pękną.

Obcięcie ¼ lat musi być skreślone. Nowa Polska oprzeć się musi na masach pracowniczych i na siłach całego narodu. Musimy baczyć, by wróg nie skorzystał z naszej słabości. Trzeba tępić egoizm u tych, którzy odpowiadają za całość Ojczyzny. Wasza postawa jest mocna, a świat Pracy czuwać będzie nad dobrem Państwa i Narodu.

Gizella, delegat z Poznania, poddał krytyce skład powołanej Komisji, który **pogłębił niezadowolenie wśród** ogółu społeczeństwa. **Emeryci są obłożeni największym podatkiem i ponoszą większe ciężary od przemysłowców i handlowców.** Z takiem stanowiskiem nigdy się nie pogodzimy i wykorzystamy wszystkie środki obrony.

Dr. **Sowilski,** pułk., imieniem Związku oficerów w stanie spoczynku zaznaczył, że nie powinien istnieć podział obywateli na lepszych i gorszych. Nie może być różnic dzielnicowych. Legjony to nasze dzieci wychowane na ziemiach polskich. Za co i dlaczego **krzywdzi się rodaków tych, co odeszli od nas w zaświaty?**

Tu przewodniczący przerwał mowcy i poświęcając poległym kilka serdecznych słów, wezwał wszystkich do uczczenia pamięci poległych.

Rzewna chwila milczenia wywołała wzruszenie u mowcy, a wśród zebranych zapanował głęboki nastrój. Na sali słychać głośny płacz i szlochanie. Po stroskanych i wiekiem przeoranych twarzach potoczyły się ciężkie łzy żałości.

W dalszym ciągu Dr. Sowilski zaznacza, że gdyby nie było tych oficerów, urzędników, kolejarzy, brakłoby obrońców granic. Zostaliśmy ukarani. Powstał **podział wśród oficerów, synów jednej matki.** Wydany dekret ma czarną plamę — **dodatki funkcyjne nie są niczem usprawiedliwione.** Autorytet Państwa, Sejmu i Senatu wymaga, ażeby dekret został cofnięty. (Huczne oklaski).

P. **Stączek,** b. minister, imieniem kolejarzy przemawiając, przedstawił genezę powstania nadmiernej ilości emerytów kolejowych. Emeryci z Kongresówki obawiali się, żeby fundusze emerytalne nie zostały zużyte przez kolejarzy z Małopolski. Wtedy to poczęto masowo tworzyć kadry emerytów, którym przy przejściu w stan spoczynku zaliczano pracę zawodową bez względu na zawód, czy to byli adwokaci, lekarze, czy też rzemieślnicy.

P. Biernakiewicz podkreśla, że podstawą siły Państwa musi być **spokój i zadowolenie obywatela.** Spokój ten został zakłócony ostatnim **dekretem, który** musi być cofnięty, **względnie zmieniony.** Następnie imieniem Międzyzwiązkowego **Komitetu** przedłożył zebranym następującą rezolucję:

Rezolucja.

1) stać niezłomnie na stanowisku zmian dekretu w myśl wniosku zgłoszonego przez panów Posłów: Ks. Prałata Dr. Lubelskiego, Hoffmana i Pochmarskiego, uzgodnionego z postulatami zainteresowanego Świata Pracy.

2) wysłać specjalną delegację zainteresowanych wraz z pp. Senatorami i Posłami do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jako Najwyższego Dostojnika Państwa z prośbą o spowodowanie zmian dekretu w myśl pkt. ad 1) zgodnie z zasadami poszanowania prawa i sprawiedliwości, oraz dla podtrzymywania zaufania do ustaw i praworządności.

3) z uwagi na to, że do Komisji Emerytalnej nie powołano przedstawicieli sfer zainteresowanych, mimo oficjalnego oświadczenia p. Wiceministra Lechnickiego, złożonego w dniu 27-go lutego 1936 roku na Komisji Budżetowej Sejmu, **zebrani oświadczają, że do większości składu Komisji nie mają zaufania, a w szczególności do Przewodniczącego tej Komisji wobec jego dotychczasowego nieprzychylnego ustosunkowania się do kwestji emerytalnej, a zarazem domagają się powołania jako reprezentantów sfer zainteresowanych przedstawicieli Zrzeszeń emerytalnych z Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Rezolucja powyższa została jednomyślnie uchwalona.

P. Starosolski wyjaśnia, że nadsyłane dekrety są zbędne i nie są zachowane w nich wymagane formalności, ponieważ nie wyszczególniają lat służby zaborczej i polskiej. Dalej stwierdza, że za lata skreślone wobec zapłaconych wkładek, sumy te powinne być zwrócone.

Orzeczenia Izb Skarbowych tak pod względem materjalnym jak i formalnym **są sprzeczne z istotą dekretu.**

P. Nycz podkreślił, że emeryci nie cofają się przed ponoszeniem ciężarów na rzecz skarbu państwa. Ale ciężary te winny być równomiernie rozłożone na wszystkich obywateli, czego niestety niema. Przenoszenie ciężarów na wyeksploatowanych już do ostatka emerytów jest rzeczą niemoralną i **niesprawiedliwą.** Charakterystyczną rzeczą i niepokojącą jest, że wnioski posłów w sprawie poprawy bytu emerytów z obawy, aby **nie były uchwalone, zostały z plenum Sejmu usunięte.**

P. Packan: stwierdza, że wszyscy jesteśmy przeciwnikami dekretu. Podkreśla trudności, które nie powinny być przeoczone. Międzyzwiązkowy Komitet jest powołany, aby nas o tych trudnościach poinformował. Za nami przemawia życzliwość całego społeczeństwa. Jakkolwiek nie wszystkich posłów orjentacja była dostateczna — my jako zorganizowana masa pracownicza potrafimy nasze prawa bronić.

Pani D"Abancourt: Jako przedstawicielka kobiet pracujących widzi w jedności pracy i ponoszeniu ciężarów radość, trwałość i moc istnienia Państwa. Wierzy w zwycięstwo pracy twórczej, która coraz więcej łączy ogniwa związków pracujących, które wykażą na tyle siły, że dekret ten będzie zmieniony w duchu życzeń świata pracy.

P. Ścisławski zaznacza, że dekret ten pali wstydem każdego uczciwie pracującego nauczyciela przymierającego nieraz głodem. Wszak przysłowiową była nędza nauczycieli szkół powszechnych, a mimo to nauczyciel wychował całe kadry, bo uczył dzieci kochać Polskę całą duszą. Czyż za to ma być teraz karany skreśleniem jednej czwartej czasu pracy, tej idei poświęcanej.

P. Waniewicz, delegat ze Stanisławowa i Śniatyna przywiózł pozdrowienie z Kresów. — Piękna to chwila i tragiczna, gdy zeszli się ci, którzy byli świadkami ofiar złożonych na ołtarzu ojczyzny. Nie można nam zarzucić braku miłości własnego Państwa. **Nie może istnieć garstka uprzywilejowanych, obok masy pokrzywdzonych.** Do tych należy zwycięstwo, którzy nie ustąpią. Województwa kresowe stoją silnie przy Was i cieszy nas, że właśnie ta myśl obrony została zcśrodkowana tu w Krakowie (oklaski). Nie w Małopolsce rubel otwierał wszystkie drzwi — zależnie od sumy. U nas był **obowiązek i prawo.** Niestety w dawnej Małopolsce mieliśmy większe prawa, niż dzisiaj. Myśmy ciężarem nigdy nie byli i nie będziemy. **Musi być uznany człowiek pracy, a także równość praw.**

Poseł Dr Jahoda Żółtowski: Wysłowiłem nie jedno zdanie przedmówców, które tembardziej zachęca mnie do współpracy. Chwila rzewnej ciszy przypomniała mi, że właśnie w byłej Galicji urzędnik musiał wiele rzeczy wywalczyć. Wspomnę choćby świetlaną postać Smolki. Wszak język polski w szkołach i urzędach został wywalczony. Nietylko posłowie z Małopolski odczuli grozę dekretu, ale także poseł Hoffman z Równego. — Wprawdzie cierpkie słowa padły tu pod adresem posłów, ale nie zawsze wszystko odrazu się wygrywa. **Nie należy opuszczać rąk — trzeba przetrwać i podtrzymać siłę ducha, a wtedy oddźwięk tego zebrania usłyszą i w Warszawie.**

Zapewniam, że nie zejdziemy z naszego stanowiska. Granica między Polakami w Wolnej Polsce musi być obaloną.

Ks. Dr. Lubelski: Miałem zaufanie do Rządu, że p. Premjer nie zrobi takiego pociągnięcia, którem zostaliśmy my wszyscy zaskoczeni. Baliśmy się uchwalenia pełnomocnictw. Pan Packan utwierdził w nas wiarę słuszności obrony sprawy emerytalnej. **Dekret wydany uważam za krzywdę Państwa. Miejmy nadzieję w zwycięstwo bo nikt i nic nas w tej walce nie rozłączy.**

P. Skotnicki jako prezes Unji i p. **Kamiński** imieniem pracowników samorządowych składają oświadczenie solidarności we wspólnej akcji i w obronie zagrożonych praw, wraz z całym Światem Pracy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i uchwaleniu rezolucyj, przewodniczący **Dr Krajewski** zamknął wiec, dziękując zebranym za zachowanie potrzebnej w tak ciężkich chwilach powagi, oraz zapewniając, że Międzyzwiązkowy Komitet Małopolski, Wielkopolski, Pomorza i Śląska **wytrwa na swem stanowisku i dołoży wszelkich starań, by przy pomocy życzliwych nam posłów, doprowadzić do usunięcia grożącego nam niebezpieczeństwa.**

NASZE ŻYCZENIA SWIĄTECZNE.

Wszystkim naszym Przyjaciołom, Czytelnikom i ich rodzinom, przesyłamy serdeczne życzenia

„SZCZĘŚLIWYCH ŚWIĄT"

w tych ciężkich i przełomowych czasach, z wezwaniem do wytrwania w walce o należne nam prawa i sprawiedliwość, które w odrodzonej Polsce muszą być nienaruszalne i przez wszystkich szanowane.

Wydawnictwo „JEDNOSCI"

Oszczędności rządu w dziedzinie personalnej.

Budżet państwowy za miesiąc marzec b. r. zamknięty został po raz pierwszy od roku 1930, pewną nadwyżką. Z tej okazji odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja prasowa, w toku której naczelnik wydziału p. Janusz Rakowski udzielił m. i. następujących informacyj, mogących zainteresować także szerszy ogół urzędniczy.

Ministrowie resortowi wyznaczyli — celem **wzmocnienia kontroli nad wykonywaniem budżetu — w każdem z ministerstw urzędnika na stanowisku nie niższem, niż naczelnika wydziału, odpowiedzialnego za dokładność i realność układu preliminarza, opracowanego przez Ministerstwo, oraz za zgodność wykonania budżetu z ustawą skarbową.** Nadto Minister Skarbu ma prawo delegowania w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów i ministrem resortowym specjalnego urzędnika do współdziałania przy wykonywaniu budżetu resortowego. Ustanowienie takiego delegata przewidziane jest w wypadku niezgodnego wykonania budżetu z ustawą skarbową, względnie przy nierealności preliminowanych dochodów.

Wszelkie umowy, zobowiązania i t. p., zawierano przez poszczególne władze i instytucje państwowe, i obciążające wydatki państwowe, są zawierane za zgodą Min. Skarbu, które prowadzi również ewidencję i kontrolę tych zobowiązań.

W administracji cywilnej na miejsce uwolnionych w każdej jednostce organizacyjnej dwóch etatów, obsadza się tylko jeden etat. Ograniczenie to nie dotyczy stanowisk kierowniczych, naukowych sił pomocniczych, nauczycieli, sędziów i prokuratorów, oraz policji państwowej, straży granicznej i straży więziennej. Nadto nie obowiązuje ono w tym przypadku, gdy ilość pracowników w danej jednostce zmniejszy się o dziesięć procent w stosunku do stanu faktycznego na dzień 1 października 1935 r. Funkcjonarjusz państwowy może być przeniesiony w stan spoczynku poza przypadkami, przewidzianemi w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnem z dnia 11 grudnia 1923 r. — tylko za zgodą Ministra Skarbu. Wreszcie, ustalone zostały maksymalne normy t. zw. dodatkowych wynagrodzeń, a mianowicie wynagrodzenie dodatkowe nie może w łącznej sumie brutto przekraczać w stosunku rocznym 100 proc. uposażenia brutto danego urzędnika.

Inne zarządzenia oszczędnościowe są następujące: 1) ustalono zasady udzielania subwencyj, zmierzające w kierunku ich najracjonalniejszego użycia, 2) ograniczono podejmowanie wydawnictw zasadniczo tylko do publikacyj ściśle urzędowych, 3) uzależniono nabywanie nowych środków lokomocji od uprzedniej zgody prezesa Rady Ministrów, 4) analogiczna zasada obowiązuje w stosunku do wydatków na mieszkania i urządzenia reprezentacyjne.

Tak przedstawiają się w ogólnych zarysach zarządzenia oszczędnościowe rządu, których celem jest osiągnięcie i ewentualne utrzymanie równowagi budżetowej.

List ZYGMUNTA NOWAKOWSKIEGO do Prez. Zw. Zrzeszeń dr. J. KRAJEWSKIEGO.

Znany literat, znakomity felietonista „I.K.C." p. dr. Zygmunt Nowakowski nadesłał na ręce prezesa Związku Zrzeszeń Urzędn. dra. J. G. Krajewskiego, następujące pismo:

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Za przysłany mi przez Pana adres z podpisami Komitetu Międzyzwiązkowego najuprzejmiej dziękuję, ceniąc sobie wysoko ten miły dla mnie objaw uznania. Byłbym niezmiernie szczęśliwy, gdyby skromne moje pióro mogło bodaj w mikroskopijnym zakresie przyczynić się do zwycięstwa tej dobrej i słusznej sprawy, o którą Panowie walczą. Jestem zawsze do usług Panów i uważać będę sobie za wyjątkowy zaszczyt, jeżeli Panowie kiedyś w przyszłości zechcą skorzystać z mej gotowości.

Otrzymałem od kilku jeszcze Zrzeszeń Emerytów listy z podziękowaniem, niestety jednak, nie posiadam dokładnych adresów, skutkiem czego na listy te sam odpowiedzieć nie mogę. Pozwalam więc sobie zwrócić się do Szanownego Pana Prezesa z uprzejmą prośbą o wyrażenie na łamach redagowanego przez Niego pisma „Jedność" kilku słów podziękowania tym wszystkim Związkom Emerytów.

Życząc pełnego sukcesu na drodze ku poprawie doli szerokich rzesz urzędniczych, łączę wyrazy szczerego szacunku i poważania, oddany

Zygmunt Nowakowski.

Kraków, 1 kwietnia 1936 r.

Najwyższy Trybunał Administracyjny a skargi emerytów.

Już niejednokrotnie podnosiliśmy na łamach naszego pisma, że wskutek wysokich opłat sądowych dochodzenie słusznych pretensji staje się w licznych wypadkach niemożliwem z ujmą dla zasady wymiaru sprawiedliwości. Te wysokie opłaty powodują, iż wielka ilość pokrzywdzonych, nie mogąc uzyskać prawa ubogich spowodu rygorystycznego przepisu art. 112 k. p. c., wstrzymuje się z konieczności od wniesienia pozwu.

To samo dzieje się ze skargami wniesionemi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Stwierdziliśmy, że w związku z dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z 22. XI. 1935 r. znaczna ilość oficerów wytoczyła skargi o naruszenie ustawy emerytalnej, oraz spowodu niebywałego obcięcia poborów emerytalnych w konsekwencji mylnego zastosowania ustawy. Pomiędzy pokrzywdzonymi jest wielka ilość oficerów, poczawszy od pułkowników, a skończywszy na porucznikach, których uposażenie emerytalne od 1 kwietnia 1936 r. waha się pomiędzy kwotą 240 zł. do 115 zł. Oficerowie ci mają na utrzymaniu także swoje rodziny i chcąc jako tako utrzymać godność oficerską, zniewoleni są zająć conajmniej mieszkanie dwupokojowe. Po zapłaceniu czynszu nie pozostaje im nawet tyle, aby zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby swoje oraz swej rodziny. Spodziewać się należało, że w takich wypadkach Najwyższy Trybunał Administracyjny, składający się z elity sędziów doświadczonych, weźmie pod rozwagę ten opłakany stan oficerów i zgodnie ze słusznością oraz z ostatnimi orzeczeniami Najwyższego Sądu nie będzie stosował rygorystycznie przepisów o udzieleniu prawa ubogich, względnie o zwolnieniu od opłat stemplowych, lecz zastosuje się do obecnych stosunków i pójdzie z prądem czasu.

Niestety ta nadzieja była płonną. We wszystkich wypadkach odmawia Najwyższy Trybunał Administracyjny zwolnienia od opłat stemplowych motywując tem, że zaświadczenie władzy administracyjnej o stanie rodzinnym, majątkowym i dochodach interesowanego, nie stanowi dostatecznego dowodu zupełnego ubóstwa. Trudno rozumieć przepisy o zwolnieniu od opłat w ten sposób, ażeby tylko notoryjny żebrak miał być od tych opłat zwolniony. Każdy z powyżej podanych emerytów może być śmiało zestawiony z żebrakiem, a jeśli nie wyciąga ręki o wsparcie, to dlatego, że mu na to nie pozwala godność oficerska.

Chcemy się spodziewać, że Najwyższy Trybunał na przyszłość zajmie stanowisko Najwyższego Sądu, wedle którego zupełne ubóstwo jest pojęciem względnem i nie da się określić jakąś cyfrą lub pewną sumą majątku, względnie dochodu, lecz że to pojęcie zupełnego ubóstwa uzależnione jest od wysokości kosztów stemplowych dla prowadzenia sprawy, od ogólnej sytuacji rodzinnej petenta, oraz że nie można pozbawiać prawa prowadzenia procesu tych osób, które mając nieznaczny dochód, nie mogą prowadzić procesu bez poderwania lub zagrożenia egzystencji swojej i własnej rodziny.

As.

Praca w godzinach nadliczbowych musi być wynagradzana!

Niezmiernie aktualnemu zagadnieniu pracy w godzinach nadliczbowych, rujnującej siły i zdrowie pracowników, poświęca znamienne uwagi organ sfer wojskowych „Polska Zbrojna". Dziennik ten stwierdzając, że praca w godzinach nadliczbowych jest zjawiskiem szczególnie ujemnem w okresie kryzysu — oświetla to zagadnienie w świetle stosunków, istniejących zagranicą.

Zagranicą oceniono już oddawna, że skasowanie godzin nadliczbowych stanowi jeden z poważnych środków

WALKI Z BEZROBOCIEM.

We Francji wydano w kwietniu 1935 r. ustawę, znoszącą stosowanie godzin nadliczbowych w zakładach przemysłowych i handlowych. Na Węgrzech obliczono, że przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy pozwoli na zatrudnienie 140 tysięcy nowych pracowników.

Niestety, praca w godzinach nadliczbowych jest dość szeroko stosowana u nas. Stosują ją przedsiębiorstwa prywatne, samorządowe, państwowe, biura i urzędy.

Zjawisko to wydaje się gospodarczo dość dziwnem, przecież za prace w godzinach nadliczbowych trzeba płacić dodatkowo: za pierwsze dwie godziny 25 procent, za następne — 50 proc. (według przepisów z przed 1933 r.: 50 i 100 proc.) Praca ta nie opłaca się więc przedsiębiorcy; uciekać się może on do niej jedynie w wyjątkowych wypadkach. To właśnie miał na celu ustawodawca, wprowadzając zwiększone opłaty za dodatkowe godziny pracy, które w wyjątkowych wypadkach są, według ustawy, dozwolone.

Tajemnica jednak polega na tem, że

PRACODAWCA POPROSTU PRZEWAŻNIE NIE PŁACI ZA GODZINY NADLICZBOWE.

nietylko większej stawki, ale wogóle wcale ich nie opłaca. Zapłata bywa zwykle stosowana tylko wtedy, kiedy praca ta odbywa się legalnie, za zezwoleniem inspekcji pracy, przedsiębiorca prowadzi bowiem wówczas ewidencję godzin nadliczbowych w książkach wypłat. Jeśli jednak jest to praca, jak najczęściej się zdarza, nielegalna, nieujawniana w książkach przedsiębiorstwa — o zapłacie niema wcale mowy.

Pracownik natomiast

ZE STRACHU O UTRATĘ PRACY

nietylko godzi się na pracę ponad ustawową normę godzin, ale nie upomina się również o należną mu dodatkową zapłatę.

Pracownik boi się nawet poskarżyć inspektorowi pracy, bo inspektor może wprawdzie ukarać pracodawcę, nie obroni jednak pracownika przed usunięciem go z przedsiębiorstwa. To też zwykle upomina się on o zapłatę za godziny nadliczbowe dopiero wtedy, kiedy już pracę straci.

W wielu wypadkach nawet wyroki sądowe w sprawach o godziny nadliczbowe stwierdzały, że pracownikowi należy się zapłata za godziny nadliczbowe o tyle tylko, o ile pracodawca wzbogacił się pracą pracownika, lub też, że nieupominanie się przez pracownika o zapłatę w czasie trwania stosunku pracy jest niezgodne z dobremi obyczajami i t. p.

W tych warunkach stosowanie godzin nadliczbowych stawało się coraz bardziej ułatwione.

To też należy przyjąć z wielkiem uznaniem

USTAWĘ, UCHWALONĄ OSTATNIO PRZEZ SEJM

która ostatecznie tę sprawę rozwiązuje. Wprowadza bowiem uchwała ta dodatkowy przepis do ustawy o czasie pracy, który mówi, że za godziny nadliczbowe należy się pracownikowi zapłata, zarówno wówczas, kiedy praca odbywała się bez zezwolenia władz, jak i w wypadkach, kiedy pracodawca zezwolenia nie otrzymał, lub też kiedy wcale się o nie nie zwracał. Sprawa została teraz postawiona jasno — pracownikowi zawsze należy się zapłata za godziny nadliczbowe.

Ale Senat nie zadowolił się i tą ustawą. Uznał, zupełnie słusznie, że praca w godzinach nadliczbowych tylko wówczas może być stosowaną,

jeżeli urząd będzie dawać dobry przykład w swoich przedsiębiorstwach.

Paradoksem jest bowiem żądać od prywatnych przedsiębiorców stosowania się do ustawy, jeśli państwo samo jej nie przestrzega. *A że, niestety, tajemnicą poliszynela jest zatrudnianie pracowników ponad normę godzin w urzędach i zakładach, podległych państwu, Senat powziął uchwałę, mocą której wezwał rząd, aby praca w godzinach nadliczbowych w przedsiębiorstwach, należących do państwa lub samorządów, odbywała się jedynie w wypadkach wyjątkowych i z reguły za dodatkowem wynagrodzeniem, oraz aby praca w godzinach nadliczbowych w urzędach państwowych i samorządowych odbywała się na takich samych zasadach.*

Oby tylko było to istotnie zrealizowane w praktyce.

Z życia i prasy.

OBRADY KOMISJI EMERYTALNEJ.

W dniu 1-go kwietnia odbyło się w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem wiceministra Lechnickiego pierwsze posiedzenie komisji, powołanej do zbadania zagadnień emerytalnych. W posiedzeniu wzięli udział: sen. dr. Pawelec i poseł Wagner, długoletni referenci spraw emerytalnych w ciałach ustawodawczych, pos. Tomaszkiewicz, pos. Hoffman oraz wyżsi urzędnicy Min. Skarbu i prezydjum Rady Ministrów, w których kompetencji leży załatwianie spraw emerytalnych. Na posiedzeniu omówiono wytyczne prac komisji i podzielono opracowanie poszczególnych zagadnień pomiędzy jej członków.

URLOPY ŚWIĄTECZNE.

Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, aby urlopy, które mają być udzielone funkcjonarjuszom państwowym w okresie świąt Wielkiejnocy, otrzymali przy uwzględnianiu wymagań służby, przedewszystkiem ci, którzy nie korzystali z urlopu na święta Bożego Narodzenia. Urlopy nie powinny przekraczać dni 5, od 10 kwietnia do 14-go kwietnia br. włącznie i w przeciwstawieniu do urlopów na Boże Narodzenie, nie mogą być udzielane w dwóch terminach.

DODATKOWE WYNAGRODZENIA DLA URZĘDNIKÓW.

Minister skarbu wydał zarządzenia w sprawie wypłacania dodatkowych wynagrodzeń dla urzędników państwowych w postaci t. zw. żetonów za udział w posiedzeniach rad nadzorczych, premij i nagród pieniężnych. Maksimum wynagrodzeń dodatkowych, wypłaconych w ciągu roku, nie może przekroczyć 100 proc. stałego uposażenia brutto, pobieranego w urzędach. Dla urzędników 6-tej kategorji i niższych, którzy wykonują funkcje o specjalnej doniosłości, dodatkowe wynagrodzenia nie mogą przekroczyć 9.000 złotych rocznie.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI WOBEC KSIĄG ZAŻALEŃ.

Związki urzędników państwowych zdecydowały się wystąpić do rządu w niezwykle aktualnej sprawie zawodowej, dotyczącej książek zażaleń w urzędach. Według dotąd obowiązującej

procedury, księgi zażaleń w urzędach pocztowych, na kolejach i t. p. wydawane są w specjalnych okienkach na każde żądanie, przyczem skarżący sam wpisuje swoje nazwisko i dokładny adres jak i tekst zażalenia. Sposób ten nastręczył w praktyce liczne przykrości dla urzędników. Zdarzyły się wypadki mistyfikacji, polegającej na wpisywaniu do ksiąg zażaleń zmyślonych nazwisk i adresów, zarówno jak i zmyślonych skarg przez osoby, które z pobudek osobistych chciały spowodować dochodzenie przeciwko urzędnikom.

Organizacje urzędnicze proponują, aby regulamin wpisywania skarg do ksiąg zażaleń zmieniony został w tym sensie, by autorzy skarg przedstawiali każdorazowo swoje dowody osobiste dla stwierdzenia tożsamości.

NAJLEPSZE UPOSAŻENIE W AMERYCE.

Urzędy skarbowe w Stanach Zjednoczonych dokonywują rewizji złożonych zeznań o dochodzie za rok ubiegły. W pierwszym rzędzie sprawdzane są uposażenia pracowników, później dochody miljonerów i przedsiębiorców. Człowiekiem który, jak wynika z obliczeń skarbowych, pobiera największą w Stanach pensję, jest Thomas Watson, prezes międzynarodowej korporacji maszyn biurowych. Pensja roczna tego „pracownika" za rok 1935 wyniosła 364.332 dolary. Pobiera więc on za każdy dzień pracy w biurze prawie tysiąc dolarów! Wcale niezły majątek można odłożyć z takiej pensyjki.

Stanisławów.

Posłowie małopolscy w obronie emerytów.

Grupa posłów, obradująca na zjeździe regjonalnym w Stanisławowie, wysłała do p. Wicepremjera Kwiatkowskiego telegram następującej treści:

„Zebrani na zjeździe regionalnym w Stanisławowie posłowie i senatorowie trzech województw południowo - wschodnich (Lwów, Stanisławów i Tarnopol) zwracają się do p. Wicepremjera z prośbą o przychylne potraktowanie postulatów, przedłożonych Rządowi przez organizacje emerytów oraz o przyspieszenie prac komisji dla spraw emerytalnych. — Podpisy: Byrka, Choiński, Dzieduszycki, Stroński, Wojciechowski, Widacki, Żyborski, Ostafin, Wasilewski, Kozicki, Eckert, Pulnarowicz, Zarzycki, Siedlecki, Inglot, Krzeczunowicz i Szetela"

——oOo——

Wieliczka.

Mieszczanie w obronie emerytów.

Mieszczaństwo wielickie wystosowało do Pana Premjera **Kościałkowskiego** oraz do P. Ministra Skarbu **Kwiatkowskiego** memorjał następującej treści:

„Zebrani na Walnem Zgromadzeniu w dniu 22. III. 1936 r. członkowie **Chrześcijańskiego Klubu Mieszczańskiego** w Wieliczce, zwracają się do JWPana z **gorącym apelem o zmianę Dekretu** z dnia 22. XI. 1935 r. Nr. 521 (Dz. Ust. Nr. 85 i Dz. Ust. Nr. 95. 1936 r.) w sprawie skreślenia ½ części lat spędzonych w służbie pod zaborem i uzasadniają swoją prośbę następująco:

Dekret ten godzi nietylko w emerytów, wdowy i sieroty po nich, ale wogóle w całe społeczeństwo polskie, a to:

I) pod względem prestiżu Państwa, bo podważa autorytet prawa, znosząc uroczyste zobowiązania reprezentantów Państwa Polskiego, zaciągnięte wobec Koalicji Państw Wielkiej Ententy i Państw zaborczych w sprawie zabezpieczenia zaopatrzeń emerytalnych za lata przepracowane w służbie pod zaborem;

II) pod względem społecznym, zarządzenie zawarte w wyż. wymienionym dekrecie wywołało rozgoryczenie nietylko wśród emerytów, wdów i sierot oraz bliższych i dalszych rodzin, ale podkopało zaufanie, o które Pan Premjer i Wicepremjer tak gorąco apelowali;

III) zarządzenie to w konsekwencji doprowadzi emerytów do ogólnego zubożenia, wskutek czego **emeryci dotychczas gorliwie i czynnie we wszystkich towarzystwach patrjotycznych, kulturalnych i społecznych pracując, zmuszeni będą odsunąć się od tej pracy z uszczerbkiem dla wyż. wymienionych towarzystw.** Już teraz zgłaszane są masowe wystąpienia z tych towarzystw, co świadczy o słuszności naszego twierdzenia.

IV) Jako dalszy skutek pauperyzacji tych setek tysięcy poszkodowanych, jest zubożenie sfer gospodarczych w miastach i miasteczkach. I tak obecnie już **skromne obroty kupieckie spadają do minimum,** gdyż spowodu braku funduszów kupcy, szewcy, krawcy i inni rzemieślnicy przez wstrzymanie się emerytów i ich rodzin od wszelakiego zakupna, stracą swoich najlepszych klientów, którzy za nabyty towar płacili co pierwszego każdego miesiąca regularnie gotówką lub w ratach. Tak samo **straci monopol tytoniowy,** gdyż bardzo wielu emerytów **ograniczy lub całkiem wstrzyma się od palenia papierosów i cygar.**

W szczególności podnosimy, że miasto Wieliczka, jako jedno z większych siedlisk emerytów a to: salinarnych, państwowych, kolejowych, wojskowych i samorządowych ucierpi ekonomicznie wskutek redukcji poborów emerytalnych, co musi się odbić fatalnie i boleśnie **na mieszczaństwie.**

Poczuwamy się zatem do obowiązku obywatelskiego zwrócić P. Premjerowi szczególną uwagę na konsekwencje, które, spowodu pauperyzacji szerokich mas inteligencji, wyniknąć muszą.

Popierając moralnie petycję P. T. emerytów, prosimy z wyż. wymienionych powodów o **zniesienie tego,** jak poseł **Pochmarski** w przemówieniu swojem podczas posiedzenia Komisji Sejmu dla pełnomocnictw w dniu 25. III. 1936 r. słusznie się wyraził, **nieszczęśliwego dekretu".**

Tego samego zdania jest mieszczaństwo miast innych, chociaż dotychczas publicznie się nie wypowiedziało.

— 0-0-0 —

Lwów.

Komunikat

Centr. Związku Państw. i Samorz. Urzędników Kancel. III Kateg. R. P. we Lwowie, Rynek 3, mezanin m. 1.

W ostatnim naszym komunikacie, w którym donieśliśmy o odbyć się mającem Walnem Zgromadzeniu członków naszego Związku, zaszła pomyłka, a mianowicie w porządku dziennym wyszczono po punkcie 5 słowa „zmiana statutu", który otrzymuje porządkowy numer 6, dalsze punkty 7 i 8, a nie 6 i 7.

Następnie oznajmiamy, że Walne Zgromadzenie odbędzie się w lokalu **przy ul. Ormiańskiej 3 I-sze piętro,** nie jak poprzednio ogłoszono, w lokalu własnym w Rynku, prosimy o tem pamiętać.

Zaznaczamy z naciskiem, że wkładki członkowskie należy bezwzględnie wczas wyrównać, przesyłając je za pośrednictwem P. K. O. na konto Nr. 150.938. W powyższy też sposób zechcą koledzy wpłacić abonament za bieżący kwartał „Jedności".

Jeszcze raz zwracamy się do wszystkich naszych koleżanek i kolegów, że — ze względu na doniosłość zapaść mających uchwał — **obecność wszystkich urzędników kancelaryjnych na tegorocznem Walnem Zgromadzeniu jest konieczna i obowiązkowa.**

Równocześnie przesyłamy życzenia „Szczęśliwych Świąt".

A zatem w dniu 10 maja 1936 r. wszyscy jawcie się na Walnem Zgromadzeniu.

Za Zarząd:

W zast. sekretarza: (—) **St. Daszyński.**
Prezes: (—) **J. Jaroński.**

——oOo——

Poznań.

Pomyślny rozwój „Spółdzielczego Banku Urzędniczego" w Poznaniu.

W ostatni poniedziałek odbyło się w sali Domu Rzemieślniczego w Poznaniu przy licznym udziale roczne Walne Zebranie członków Centralnej Kasy Oszczędności i Pożyczek Sp. z o. o. w Poznaniu, *służącej specjalnie interesom pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.*

Jednym z głównych punktów porządku obrad była zmiana firmy wymienionej spółdzielni na „*Spółdzielczy Bank Urzędniczy z o. o. w Poznaniu*".

Obradom przewodniczył prezes Rady Nadzorczej p. Dr *Józef Wnęk*. Sprawozdanie roczne z działalności Spółdzielni wygłosił pierwszy członek Zarządu i kierownik banku p. Edmund *Kokociński*.

Z przedstawionego, doskonale ujętego materjału sprawozdawczego wynikało, że mimo stale jeszcze trwającego kryzysu gospodarczego, Spółdzielnia rozwija się stosunkowo *pomyślnie* i *z pożytkiem służy swym celom*. Potwierdziła to także specjalna rewizja, dokonana niedawno przez delegata Związku Rewizyjnego. Zarząd banku tworzą poza kierownikiem p. E. *Kokocińskim* pp. *Tyrakowska i Kubisówna*.

Bank liczy obecnie 1230 członków z 1589 udziałami. Pełna odpowiedzialność kredytowa w dniu 31 grudnia 1935 r. wynosiła 316.400 zł. Fundusz zasobowy przekroczył zgórą sumę 17.000 złotych. Spółdzielnia posiada redyskont weksli na ogólną sumę 125.000 zł. w większych bankach prywatnych w Poznaniu. Bilans za r. 1935 wykazuje obroty brutto 2.990.374.27 zł. Suma bilansowa netto wynosi 320.229.58 zł. Kapitał własny z funduszem zasobowym wyraża się w kwocie 145.858.10 zł., a kapitał obcy 151.740.16 złotych.

Pomyślniejszy rozwój Spółdzielni hamuje jednak brak taniego kredytu. Dlatego nieodzowne jest, by Skarb Państwa w związku z akcją oddłużeniową urzędników przybył również tej Spółdzielni z pomocą materjalną, w formie subwencji względnie dotacji, oraz przez otwarcie kredytu nisko-procentowego w bankach państwowych, a w szczególności w Banku Polskim. Bank Polski winien przedewszystkiem dopomóc urzędniczej spółdzielni kredytowej, bo przecież swe powstanie zawdzięcza w głównej mierze światu urzędniczemu, który bodaj najwięcej akcyj subskrybował. Takżsamo winna Spółdzielnia otrzymać prawo skupu *obligacyj 6 proc. Pożyczki Narodowej*, na którą świat urzędniczy złożył przeszło 90 miljonów złotych.

Komisja Rewizyjna potwierdziła przedstawiony w bilansie i w sprawozdaniu stan rzeczy i wniosła o udzielenie władzom banku absolutorjum, którego też udzielono jednogłośnie po krótkiej rzeczowej dyskusji.

Następnie dokonano wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej. W skład jej wchodzą obecnie pp. Dr *Józef Wnęk*, przewodniczący, *Dyr. Edmund Nowaczkiewicz* zastępca przewodniczącego, *Stanisław Satora*, sekretarz, *Kazimierz Juszczak, Juljan Mencel*, radca *Franciszek Kołychanowski, Stefan Pluciński, Franciszek Sobkowiak*, prezes *Bogdan Bederski, Stanisław Kochański, Olszański i Cieślewicz* członkowie.

Obrady trwały od godz. 18-tej do 23-tej i stały na wysokim poziomie.

„Emeryt zaborczy": Książę Józef Poniatowski.

Znakomity i zasłużony generał w stanie spoczynku Stanisław **Haller**, b. szef sztabu W. P. zamieścił w krakowskim „Głosie Narodu" następujące znamienne uwagi:

Rok 1772: pierwszy rozbiór Polski. Duże połacie kraju dostają się pod okupację trzech zaborców.

Rok 1788: Sejm czteroletni uchwala stotysięczną armję i wzywa oficerów z obcej służby do wstąpienia w szeregi armji polskiej.

Rok 1790: Ze służby austrjackiej zgłasza się „zaborczy" pułkownik. Nazywa się książę Józef Poniatowski.

Rok 1813: „Zaborczy" pułkownik jest już oddawna wodzem armji polskiej. Ma za sobą Raszyn i kampanję rosyjską 1812 r.

Napoleon z powodu poniesionej klęski, ściągnął już swą armję z obszaru Polski i walczy nad Elbą. Rosja, zawarłszy tajny sojusz z Prusami,

zalewa znów Polskę swemi armjami. Wojsko austrjackie stoi w Małopolsce i konspiruje skrycie z Moskalami.

Książę Józef obozuje ze swoją już tylko 14-tysięczną armją pod Krakowem. W jego obozie mieści się wszystko, co pozostało w owej chwili z naszej niepodległości. Pozatem niema literalnie nic.

„Zaborczy" wódz armji polskiej stoi pod obstrzałem „patrjotów". Co chwila pada inna rada, która ma rzekomo uratować Polskę. Każda tchnie zdaleka zgnilizną. Ale „zaborczy" wódz pozostaje niezłomny. Nie pozwala kalać „honoru i ojczyzny". W willi „Pod Lipkami" w Krakowie żegna się poraz ostatni z krajem. Wyrusza na pola Lipska, unosząc ze sobą „honor i ojczyznę". Tam na ołtarzu tego wzniosłego hasła, składa też swoje życie w ofierze. „Zaborczy" wódz staje się bohaterem narodowym.

Czy ówcześni „patrjoci" wytykali księciu Józefowi, że jest oficerem „zaborczym"? Nie! Nie byli tak głupimi. Nie mieli pustych głów. Nie powtarzali wkółko tego samego, aż do obrzydzenia, aż do nudności.

Co roku, 8-go maja, w dzień św. Stanisława wędruję samotnie pod willę „Pod Lipkami", aby w chwili skupienia przenieść się w owe dnie roku 1813 i uprzytomnić sobie, co cierpiał wtedy wódz „zaborczy", gdy przed „patrjotami" musiał bronić „honoru i ojczyzny".

Miasto emerytów.

Sprawa dotkliwych obcięć emerytur, dokonanych w ostatnich miesiącach, a zwłaszcza z dniem 1-go kwietnia, poruszyła silnie opinję społeczną całego kraju. Z najodleglejszych środowisk dochodziły nas wciąż głosy protestów, wyrażane na zgromadzeniach i w prasie. Między innemi znamiennie brzmią relacje jednego z pism prowincjonalnych, wychodzącego w Płocku „Głosu Mazowieckiego", o poruszeniu, jakie wywołały tam ponure wieści redukcyjne. Takich, jak Płock środowisk jest wiele: w Małopolsce np. Jasło, Krosno, Wieliczka, Żmigród i t. d., to miejscowości, w których skupiają się liczniejsze rzesze emerytowanych pracowników państwowych. — Uwagi dotyczące Płocka zainteresują więc niewątpliwie naszych Czytelników.

Z rozwoju stosunków społeczno - państwowych wyłania się nowa warstwa społeczna — emerytów. W każdej miejscowości, **gdzie jest ognisko pracy państwowej**, zawsze ktoś wysłuży pewien szereg lat, poczem już, jako siła zużyta, idzie na odpoczynek dokonać żywota w spokoju **po trudach i wysiłkach swej służby.**

Płock ze swym spokojem, dogodnemi warunkami bytowania jest odpowiedniem miejscem dla pogodnego przedreptania ostatniego odcinka ziemskiej wędrówki życiowej tego odłamu ludzi, to też emeryci z różnych miejscowości **ściągają tu licznie**, rozumie się nie bez korzyści dla Płocka, bo zawsze każdy z sobą przynosi grosz większy lub mniejszy i z tego to grosza już to rzemieślnikom, już to kupcom i właścicielom domów coś tam wpadnie.

Aliści, ten pożądany spokój emerycki został zakłócony jedną obniżką, drugiem obcięciem, a wreszcie **te obcięcia zaczęły następować z błyskawiczną szybkością**. Prawdziwe już poruszenie wywołało po licznych obcięciach nowe, polegające na obcięciu lat pracy w okresie niewoli.

Siedzący cicho, po różnych zakątkach Rzeczypospolitej emeryci, w rozsypce, zaczęli się jednoczyć, łączyć w stowarzyszenia, związki i wspólnemi siłami rozpoczęli obronę zagrożonej podstawy bytu.

Jako skutek takiego poruszenia, w Płocku odbyły się już przy licznym udziale zainteresowanych zebrania emerytów 21 stycznia i 3-go marca. Wysyłano do władz naczelnych posłów i senatorów podania o wstrzymanie dekretu o tych obcięciach.

Ponieważ zmiana dekretu tego natrafia na trudności, więc niepokój wśród emerytów rośnie i dnia 28. marca w sali Domu Katolickiego odbyło się **trzecie zebranie emerytów, żon, wdów i sierot po emerytach**, aby raz jeszcze zastanowić się nad środkami obrony zagrożonych podstaw bytu.

Zebranie powzięło jednomyślnie uchwałę prosić P. Prezydenta Rzeczypospolitej o wstrzymanie tego dekretu, celem uchronienia emerytów od nowych obniżek od 1. kwietnia i poleciło zarządowi emerytów przesłać do P. Prezydenta jednomyślnie uchwaloną rezolucję, a dalej prowadzić pracę u siebie w związku.

W wykonaniu tej uchwały Zarząd wysłał już do Pana Prezydenta odpowiednio zredagowaną rezolucję. Obecnie czekają emeryci na wynik swej akcji obronnej.

Nasi przyjaciele

na Fundusz Prasowy złożyli:

Ladoś Zygmunt, Jasło 50 gr. — Karpiński Eugenjusz, Kraków 50 gr. — Krzyżanowski Kajetan, Borek Fałęcki 1 zł. — Paweł Mikos, Rytro 1 zł. — Inż. Stan. Gurak, Wieliczka 50 gr. — Stanisław Flak, Przeworsk 1.50 zł. — Rużańska, Nowy Sącz 50 gr. — Szczygieł Władysław, Przeworsk 50 gr. — Chimiczewski Ludwik, Mielec 17 gr. — Leopold Urbanek, Radłów 1 zł. — Stanisław Turbak, Padew Narodowa 50 gr. — Juljusz Leon Goldenberg, Bielsko 1.50 zł. — Kap. Jakób Binder, Gorlice 50 gr. — Franciszek Szwachuła, Biała 1 zł. — Edward Sobolewski, Brzesko 1 zł. — Władysław Poluchowski, Brzeżany 50 gr. — Bazyli Małeński, Brzeżany 50 gr. — Józef Cioplik, Kraków 50 gr. — Górecki Mieczysław, Kraków 2 zł. — Weimer Józef, Kraków 50 gr. — Józef Knapczyk, Maków Podhalański 70 gr. — Krępa Stanisław, Oświęcim 50 gr. — Karol Schmid, Ropica Ruska 1.50 zł. — Pilch Roman, Żywiec 50 gr. — Stowarz. Urzędn. Okr. Izby Kontr. w Poznaniu 21. zł. — Antoni Dominikowski, Cieszyn 50 gr. — Jan Michalik, Chrzanów 50 gr. — Władysław Ruszkiewicz, Bronowice Małe 1 zł. — Daniel Cowczyk, Oświęcim 50 gr. — Jan Flak, Przeworsk 1 zł. — Inż. Kontecki Maurycy, Tarnów 50 gr. — Andrzej Skupiński, Chrzanów 50 gr. — Alojzy Bolina, Mszana Dolna 50 gr. Polski Związek Emerytów, Nowy Sącz 10 zł. — **Zebrane na Fundusz Prasowy w kancelarji adwokata Dra Adolfa Sowilskiego w Krakowie:** Truszowa, Kraków 1 zł. — Królik Antoni, Kraków 50 gr. — Solmanowa, Kraków 1 zł. — Ruebenbauerowa, Kraków 50 gr. — Zaruska, Kraków 1 zł. — Kuska, Kraków 3 zł. — Cieplik, Kraków 50 gr. — Kowalewski, Kraków 50 gr. — Tomaszewski, Kraków 1 zł. — Waga, sędzia, Kraków 50 gr. — Makowski, Kraków 50 gr. — Krzyżanowski, Kraków 1 zł. — Włodarczyk, Kraków 1 zł. — Szeleżnikowa, Kraków 60 gr. — Wiśniowski, Kraków 1 zł. — Drobne 94 gr. — **Zebrane na Fundusz Prasowy w kancelarji adwokata Dra Piotra Wielgusa w Krakowie: 6.27 zł.**

Komunikat „Spójni".

Na podstawie § 14 statutu Wydział Towarzystwa Państwowych Kanc. Urzędników skarbowych i politycznych „Spójnia" w Krakowie zawiadamia wszystkich P. T. Członków Towarzystwa, iż w dniu 10 maja b. r. o godz. 10-tej, a w razie braku kompletu o godzinę później, to jest o godz. 11-tej przed południem odbędzie się w sali Zjednoczenia Kolejarzy Polskich w Krakowie, ulica św. Filipa 6, doroczne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie; 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału i kasowe za rok 1934 i 1935; 4) Wnioski Komisji Rewizyjnej; 5) Wnioski i interpelacje.

P. T. Członkowie miejscowi biorą udział w Walnem Zgromadzeniu osobiście, zaś zamiejscowi przez upełnomocnionych delegatów.

ZA WYDZIAŁ:

Sekr.: w. z. **Starzyk.** Prezes: w. z. **Karciński.**

Głos „zaborczego" emeryta-Polaka.

Służyłem Polsce, gdy była w niewoli,
Nie żałowałem jej znoju i trudu,
Dzieląc z nią wszystko, co gniecie i boli,
Byle doczekać zmartwychwstania cudu...
Nieraz modliłem się o to gorąco,
Aby ją ujrzeć z grobu powstającą.

Tę miłość w dusze mych uczniów wpajałem,
Budząc hart ducha, co w młodzieży drzemie,
By ukochali Polskę sercem całem,
I chcieli zrzucić z niej hańbiące brzemię,
Aby w potrzebie krew za nią przelali
I uwolnili ją z szponów szakali.

Nadeszła wreszcie zmiłowania chwila;
Pośród nadludzkich trudów i mozołów
Wolna Ojczyzna z grobu się wychyla,
Wstaje z letargu, jak Fenix z popiołów,
I budzi w duszach radość niesłychaną
Że wreszcie wolność zdobyła kochaną!

Myślałem, że ta Polska odrodzona,
Zrzuciwszy z siebie ohydne kajdany,
Swych wiernych synów przytuli do łona,
Że uszanuje trud ofiarowany,
Że nam rozjaśni starości godziny
Za to, żeśmy jej kładli podwaliny.

Żeśmy gehennę wojny chętnie przeszli,
Do legjonów polskich młodzież słali,
Na narodowe wojsko pieniądz nieśli,
Pożyczki polskie z ochotą dawali,
Pełni nadziei, że zawsze i wszędzie
W wolnej Ojczyźnie sprawiedliwość będzie!

A tu rząd polski dzisiaj nam urąga:
„Żeśmy mu budżet zbytnio obciążyli",
Że mógłby nie dać nam ani szeląga,
„Bośmy zaborcom, nie Polsce służyli"...
I jak młokosom garbuje nam skórę,
Wciąż obcinając nam emeryturę!
Polsko! Czy ci wstyd nie spopieli czoła?
Wszak krzywda nasza pomsty Nieba woła!!

Emerytowany prof. gimn.

Od Redakcji.

Ze względu na powszechne zainteresowanie ostatnim olbrzymim Wiecem — jego uchwałami oraz ostatnią sytuacją w zakresie spraw emerytalnych zdecydowaliśmy się wydać niniejszy numer „Jedności" w dniu 10-go kwietnia (zamiast 15-go).

Nadesłane nam korespondencje i sprawozdania z zebrań — dla braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.

Machina trzeszczy*).

Słyszeliśmy na przestrzeni ostatnich dwóch lat niejednokrotnie enuncjacje w kwestji naprawy naszej administracji państwowej. Z miejsc wysokich, ze szpalt prasy rządowej, z trybuny parlamentarnej padały energiczne oświadczenia, gromkie przemówienia, programowe zapowiedzi. Poświęcono zagadnieniu wiele uwagi, rzec nawet można, tu i ówdzie wiele prawdziwej, dobrej woli. Witaliśmy te głosy ze szczerem zadowoleniem, notując każdy starannie i dodając im, z naszego skromnego stanowiska speców, bodźców, otuchy i... fachowego tła. Przecież gra szła o stawkę, dla której od lat już pracujemy: o dobro naszej administracji!

Tylko jakiś głos wewnętrzny ostrzegał nas przed zbytnim entuzjazmem. Mimo całą powagę, z jaką składano publicznie te oświadczenia, nie mogliśmy oprzeć się wrażeniu, że pomiędzy słowem a czynem jest rozdźwięk. I uczuciu temu dawaliśmy każdym razem wyraz, podkreślając konieczność bardziej rzeczowego i fachowego podejścia, zalecając odważne i kategoryczne zerwanie z względami i czynnikami, które spowodowały rozstrój naszej administracji, przedstawiając beznadziejność metod, dotąd stosowanych, i zgubne ich skutki. Ta bowiem niefachowość, to uleganie postronnym, a specyficznym względom, lub zapatrywaniom, ta niewybredność metod postępowania, stojąca w rażącej sprzeczności z najprymitywniejszymi zasadami dobrej administracji, tworzyły olbrzymi wał, dzielący nas od lepszej przyszłości. I, szczerze mówiąc, nie miało się przeświadczenia, że ci, z których ust tyle na oko pocieszających zapowiedzi padło, zdobędą się mocą swych osobistych walorów na pokonanie tego wału i powalenie tej zawady.

Dlatego nie entuzjazmowaliśmy się nadmiernie.

I mieliśmy rację. Gdyż już dzisiaj można powiedzieć, że skutki przeszły nawet oczekiwania! Oto bowiem, administracja nasza zamiast podnieść się, opadła jeszcze bardziej i znalazła się w stadjum, które określić można mianem: Machina trzeszczy! Trzeszczą jej spojenia, zgrzytem niezdrowym trą się koła i kółka, ruch ich tchnie nieregularnością, paliwo zawodnie przygasa.

Dobro administracji rozpłynęło się w szumnych słowach, a wał, ten solidnie od lat budowany wał niefachowości, niezdrowych i niepotrzebnych wpływów, fatalnych metod, trwa niewzruszony w swych posadach. Zaiste nielada budowniczy go wzniósł! — Powie ktoś może, że to nasze przywidzenie i że na tym punkcie jesteśmy przewrażliwieni? Chyba nie, skoro trudno o lepsze potwierdzenie tych naszych wrażeń, jak złożone przed niewielu dniami oświadczenie jednego z wybitnych posłów, zawierające druzgocącą krytykę metod doboru ludzi dla służby administracyjnej. Metod nie wczorajszych, ale wciąż jeszcze stosowanych.

Cóż z tego, że zapowiedziana została krucjata przeciwko biurokratyzmowi, że wyśmiewano go, że do historji przeszły ankiety o myszach i pszczołach, kiedy nie zrobiono niczego, coby to zło usunęło. Kiedy w dalszym ciągu te same przesłanki kierują akcją doboru ludzi, co dotychczas: przesłanki z góry przesądzające, iż tym systemem dobrani ludzie nie mogą nie stwarzać biurokratyzmu w najgorszej jego odmianie, jak nie mogą inaczej wyobrazić sobie administracji, niż jako zbiór kartotek, statystyk, ankiet i, alfa i omega mądrości tych jednostek, ...wywiadów.

Cóż z tego, że czynniki miarodajne doszły do przekonania o konieczności ściślejszej więzi pomiędzy społeczeństwem a administracją, kiedy dla spełnienia głównego warunku takiej więzi, t. j. dla wytworzenia atmosfery wzajemnego zaufania nie dokonano żadnej rzeczy i żadnego z kanonów dotychczasowych nie poświęcono. Nawet tak prostego, zdaje się, i zrozumiałego postulatu społeczeństwa nie spełniono, jak tego, by stanowiska urzędowe obsadzać ludźmi fachowymi i wykształconymi odpowiednio do ich funkcyj. Ludźmi, do których to społeczeństwo bez różnicy zapatrywań politycznych, klasowych i religijnych mogłoby się z jednaką ufnością zwracać w swych potrzebach, prawach i obowiązkach.

Nie dziw więc, że w tych warunkach administracja, zamiast podnieść się, niżej jeszcze pogrążyła się. Ci, którzy ze względu na swoje fachowe kwalifikacje i rzeczowe ustosunkowanie się do pracy od szeregu lat obarczani byli stale i niezmiennie całym ciężarem merytorycznej pracy, gdyż reszta personelu nie nadawała się do tego, potracili z biegiem lat siły. Wytarli się i zdarli tak, jak tego obawialiśmy się i przed czem wielkim głosem ostrzegaliśmy. Tkwią oni jeszcze wprawdzie tu i ówdzie, jak rodzynki w rzadkiem cieście, ale coraz mniej w nich energji twórczej i chęci do pracy, tembardziej, że uczyniono wszystko, aby odjąć im nawet nadzieję posunięcia się w górę. Poza nimi zaś szumi szerokie morze głów, które niechybnie uświetniłyby korpusy oficerskie, oddziały rachunkowe banków i sfery artystyczne, ale które w szarych murach naszej administracji same nie czują się swojsko i atmosfery swojskości wokoło siebie także nie roztaczają. Praca ich na polu administracji? Jakby to ją określić: oto, do rozkazywania zdolności olbrzymie, do takiej podwórkowej inicjatywy skłonności nieposlednie, do wyręczania się cudzymi siłami talent bajeczny, do bawienia się we władzę i dygnitarstwo pochopność rażąca; kult dla potęgi kartotek, wykresów i dla wywiadu policyjnego bałwochwalczy. Do przypiywania sobie zasług nie swoich umiejętność chwalebna. Ale do tej mrówczej, codziennej szarej, a rzetelnej i rozumnej pracy za biurkiem — niezdolność kompletna. Tam, gdzie tkwi jeszcze jaki rodzynek w postaci urzędnika z prawdziwego zdarzenia, tam interes jakoś pcha się. Tam jednak, gdzie go niema, panuje zastraszająca pustka w pracy. Wypływa to przy każdej sposobności, gdy rzecz idzie o jakiś projekt ustawodawczy, o poważniejszą decyzję, o jakiś przepis porządkowy.

*) Zob. Biuletyn Urzędniczy Nr. 1—2, str. 6.

Uchwała Związku Emerytów w Nowym Sączu.

Koło miejscowe Polskiego Związku Emerytów w Nowym Sączu nadsyła nam następujące sprawozdanie:

Na bardzo licznem zebraniu Koła Polskiego Związku Emerytów państwowych i kolejowych, wdów i sierót w Nowym Sączu, odbytem w dniu 7-go kwietnia b. r. uchwalono następującą rezolucję:

„Solidaryzujemy się z wszelkiemi poczynaniami i uchwałami Międzyzwiązkowego Komitetu działającego pod przewodnictwem — znanego obrońcy praw nabytych, Dra Krajewskiego Józefa, jak również z uchwałami i rezolucjami wiecu świata pracy, odbytego w Krakowie w niedzielę dnia 5 kwietnia b. r. w sali „Sokoła", a także z kierunkiem pisma naszego „Jedność"; natomiast oświadczamy, że Centrala Warszawska nie pozyskała pełnego zaufania u emerytów za swą działalność i z nią iść nie możemy".

Rezolucja stwierdza również, że do Komisji Emerytalnej powołani winni być ludzie obeznani dokładnie ze sprawami ubezpieczenia emerytalnego.

Sekretarz: **St. Klimowski.** Przewodniczący: **Br. Romański.**

— — 0-0-0 — —

Wstrzymanie skupu obligacyj Pożyczki Narodowej.

W związku z wyczerpaniem sum, przeznaczonych na skup obligacji 6-procentowej Pożyczki Narodowej w wypadkach losowych, które dotknęły posiadaczy tych papierów, Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej ogłosił komunikat, że skup obligacji 6-procentowej Pożyczki Narodowej został wstrzymany i wszelkie podania w tej sprawie pozostaną bez odpowiedzi.

Jednocześnie wyjaśnia się, że posiadacze obligacji Pożyczki Narodowej z dniem 1 lipca b. r. będą mogli zamienić te obligacje na obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej, która została dopuszczona do wolnego obrotu, t. j. do sprzedaży i zastawu. Prawo do zamiany obligacji 6-procentowej Pożyczki Narodowej na Pożyczkę Konsolidacyjną przysługuje tylko pierwonabywcom (subskrybentom) oraz osobom, które otrzymały obligacje 6-procentowej Pożyczki Narodowej — w drodze przelewu (cesji) za zgodą Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej.

— — o0o — —

ZNIEWAŻENIE OGÓŁU URZĘDNIKÓW — ZNIEWAGĄ DLA URZĘDU.

Sąd Najwyższy (izba karna) orzekł, że użycie wyrażeń, znieważających nie pod adresem poszczególnych indywidualnie określonych urzędników, lecz pod adresem ogółu funkcjonarjuszów danego urzędu, stanowi znieważenie samego urzędu, nie zaś tylko zniewagę jego urzędników.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr. Józef Krajewski. Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.